

sobota, 01.04.2023

Dobrowola - wieś na wzgórzu

Przyroda

Wieś położona jest na pagórku wznoszącym się 110 m nad poziom morza, który stanowi fragment wału i wzniesień powstałych podczas ostatniego zlodowacenia. Badania przeprowadzane w latach 60-tych XX wieku wskazywały na istnienie wału polodowcowego, który stanowił południową granicę zasięgu lądolodu, tworząc barierę i wał ziemny na linii między Mławą a Lipowcem.

Pozostałością tego są także tereny podmokłe, pozostałości po jeziorach oraz torfowiska i tereny bagienne, które ciągnęły się na całej linii między Grądkiem, Dobrowolą, Niegocinem i Zawadami. Obecnie, po melioracji w XX wieku są to tereny łąk oraz upraw. Nie mniej jednak do dziś występują torfowiska, zwłaszcza po stronie wschodniej wsi. Według opisów zawartych na stronie p. Narewskich na torfowiskach Dobrejwoli można jeszcze teraz znaleźć pospolicie występujące: mchy właściwe, knieć błotna, rzęsa drobna, skrzyp bagienny, trzcina, sit, przytulia bagienna, bagno zwyczajne, bobrek trójlistny, pięciornik gęsi, babka lancetowata. Są także drzewa lubiące mokre i podmokłe tereny: olsza czarna, wierzba szara, topola czy osika.

Historia miejscowości

Pierwsze ślady bytności człowieka na terenie dzisiejszej Dobrejwoli sięgają czasów rzymskich. W okolicach wsi odnaleziono bowiem ślady osadnictwa z tego okresu, choć nie wiadomo, czy było to stałe czy też tylko okresowe. Późniejsze ślady sięgają czasów wczesnego średniowiecza. Z tego okresu pojawiają się także ślady bytności człowieka

Gdy rozpoczynaliśmy poszukiwania śladów osadnictwa w historii, pierwsze informacje o wsi dotyczyły czasu końca XIX wieku. Od tego momentu wieś pojawia się w spisach i przede wszystkim w ważnym źródle wiedzy o XIX wieku - w Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i ziem ościennych. I rzeczywiście ów Słownik podaje nam, że we wsi znajdowało się 19 zagród chłopskich, w których mieszkało około 160 osób. Do wsi należało 577 mórg gruntu (około 260 hektarów), z czego 317 było uprawianych. Resztę stanowiły łąki oraz nieużytki. We wsi istniał także wiatrak.

Niewiele, ale jednak parę informacji było. Poszukiwania związane z historią Rumoki pozwoliły nam sięgnąć o wiele dalej niż początkowo się wydawało. A kropką nad przysłowiową literą "i" była mapa wykonana przez fundację zajmującą się mapowaniem dawnych miejscowości na współczesnych mapach. Otóż okazało się, że na terenie dzisiejszej Dobrejwoli istniała wcześniejsza miejscowość, sięgająca czasów średniowiecza.

Grąd Rumocki - nazwa

Nasze rozważania rozpoczniemy od poznania źródła nazwy miejsca. Według Słownika geograficznego Królestwa Polskiego nazwa ta wywodzi się od słów: Grabek, tudzież Gręb, Grębek, tudzież grobla. Stanowią one źródłosłów nazw Grąbczewo, Grabiec, Grębków itp., spotykających się głównie w obrębie granic dawnego Mazowsza. Grąd i Grądek według tego słownika oznaczały miejsca wynioślejsze nad mokradła, błota i torfowiska, wybierane przeważnie do zakładania nowych osad, które otrzymywały taką właśnie nazwę. Podobnie też pochodzenie nazwy opisuje Słownik Języka Polskiego pod redakcją prof. Mieczysława Szymczaka. Według autorów słowo „grąd” oznaczało:

- 1) las liściasty lub mieszany z przewagą grabów, czasem także dębów i świerków rosnący na wilgotnych, głównie gliniastych glebach,
- 2) łąkę lub pastwisko wysoko położone na stokach lub pobrzeżach dolin

Profesor Kazimierz Rymut w słowniku „Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny” podaje nazwiska wywodzących się od tego określenia. Ponadto znajdujemy też kilka informacji o pojawieniu się nazwisk: Gręda - 1619 rok, Grenda (bez daty źródłowej), Grędziński (bez daty źródłowej). Występują one w grupie nazwisk pochodzących od staropolskiego grąd - wzniesienie, pierwotnie oznaczającego pierś a także od gwarowego „grędzić” oznaczającego kręcić się, oraz od „gręda”, czyli słowa określającego bieg konia, trucht.

Od XV do XIX wieku

Pierwsze ślady istnienia Grądu Rumockiego pochodzą z roku 1420. W roku 1438 ówczesny właściciel Romoki Mikołaj, czyli Miksza, z Romoki sprzedał Jakubowi z Łłowa wieś Romokę za 300 kóp gr w półgroszach wraz z koniem o wartości 12 kóp gr. W roku 1441 bracia Mikołaj i Piotr, synowie zmarłego Piotra z Drobina odstąpili Jakubowi z Romoki pozostałą część wsi. Ta druga część była zabezpieczonym wianem Małgorzaty Romockiej, wdowy po Janie Romockim. Małgorzata zastawiła swoje wiano Pawłowi z Drobina za sumę 35 kop gr w szelągach. Umowa to obejmowała okres wykupu i spłaty zaciągniętych pożyczek.

W 1472 roku całość dóbr przechodzi w wyniku sprzedaży w ręce Bogusława z Murawki. Ów pisarz ciechanowski kupuje Romokę, Grąd i Rudę, które należały niegdyś do Jakuba z Łłowa. W roku 1476 Bogusław, opisujący się jako pochodzący z Romoki, i jednocześnie starosta płocki, sprzedaje Jakubowi Pieniążkowi, rajcy ciechanowskiemu, młyn na rzece Łydni z ogrodem i pastwiskami poza miastem Ciechanowem. Z akt wynika ponadto, że Bogusław Murawski z Romoki h. Ślepowron do roku 1480 jest podsędkiem Zawkrzeńskim, potem w latach 1481 - 1484 podkomorzym płockim i w latach 1484 - 1496 sędzią płockim.

W roku 1486 Bogusław z Romoki zamienia 1 włókę w dobrach Romockich obok granic Turzy Wielkiej na dobra Wierzbicę Pańską z dopłatą 630 kóp gr w półgr.

W roku 1578 dokonano spisu ziemi w celach podatkowy w województwie mazowieckim. Jak podaje Adolf Pawiński w swoim dziele z roku 1895 pt.: Polska XVI wieku, w tomie V poświęconemu Mazowszu, Romoka w XVI wieku była wsią folwarczną, stanowiącą jedną własność z Grądem Rumockim. Folwark Romocki, określany czasami jako Rumoka, składał się z 7 części terenów uprawnych oraz 6 z lasów i ogrodów.

Rumoka wraz z Grądem była już własnością rodziny Kłokockich. W 1641 roku Rumoka i Grądek były już w posiadaniu Bogurzyna, Bogurzynka i Głuźka. Z akt i herbarzy wynika, że rodzina ta była w posiadaniu Bogurzyna już w połowie XVII wieku, bo już w roku 1641 nabyli Grądy Ciechanowskie. Najprawdopodobniej Rumoka stała się ich własnością jeszcze później niż wsie okoliczne. Z całej rodziny istotną postacią związaną z losami Rumoki staje się Hieronim Jan Kłokocki, syn Jana, który po ojcu zresztą był starostą Rzeczyckim i pułkownikiem wojsk koronnych. Ów Hieronim w pewnym momencie życia podjął decyzję o przejściu w stan duchowny, prawdopodobnie po śmierci żony, i wstąpił do zakonu Jezuitów, rozporządzając całym majątkiem na rzecz rodziny. Hieronim ufundował konwikt dla ubogich studentów w Słucku na Litwie, gdzie Jezuici mieli jeden z kolegów. Hieronim Jan Kłokocki był rektorem owego konwiktu aż do swojej śmierci w 1721 roku. Według Herbarza autorstwa Kacpra Niesieckiego, zresztą też członka zakonu Jezuitów, Hieronim zmarł w opinii pobożnego i świętobliwego człowieka.

Herbarze Adama Bonieckiego i Stanisława Urulskiego podają, że cały majątek Jakub Kłokocki ze swoim synowcem, (podawanym też jako bratanek) - Jakubem, synem Samuela, sprzedali odziedziczone dobra po Hieronimie, w tym także i Rumokę. Kupcem był niejaki właściciel Kowalewski, prawdopodobnie zięć Jana Kłokockiego. Według drugiej wersji majątek Rumocki Rumoka, aż do kasaty zakonu Jezuitów w 1772 roku, była w posiadaniu zakonu.

Niezależnie od wersji faktem jest to, że Grądek przez jakiś czas był własnością wspomnianego Teodora Kajetana Szydłowskiego, wojewody płockiego, a także wielokrotnego posła na sejmy tamtego czasu. W 1817 roku majątek był własnością Tomasza Poliwczeńskiego, a następnie na krótko stał się własnością rodzin Pieglowskich i Zboińskich.

W roku 1834, Grąd Rumocki wraz z całym majątkiem w zakupił Ignacy Rudowski ożeniony z Julianną z Rościszewskich. Wtedy to zaczyna się okres 100-letniego rozwoju majątku, zakończony Wybuchem II Wojny Światowej w 1939 roku.

Od Grądu do Dobrejwoli

25 stycznia 1863 roku w Rumocie odbył się zjazd tzw stronnictwa „białych”, którzy przeciwni Powstaniu Styczniowemu postanowili, aby „powstanie wszelkimi środkami uspokoić, adres do cara o przebaczenie podać, Padlewskiego, Rolskiego, Kokosińskiego władzom moskiewskim wydać”. W literaturze poświęconej Powstaniu Styczniowemu na Mazowszu kilkakrotnie wspomniano o tej naradzie. Została ona określona jako „Druga Targowica”, bądź też „Mała Targowica”. O tym jak to wyglądało i o atmosferze tamtych dni Pamiętniki Powstańca autorstwa Chądzyńskiego zawierają najwięcej informacji.

Wiadomo jednak, że w tej naradzie nie brał udziału ówczesny właściciel Rumoki Szymon Rudowski. Prawdopodobnie zważył fakt, że jego brat - ppłk. Jan Rudowski - był już w Powstaniu, i wstąpił się jako niezwykle dowódca w Sandomierskim i Krakowskim. Nowe światło rzuciło na tę kwestię odkrycie w wieku XX skarbu rublowego, który okazał się być zebranymi funduszami na cele Powstańcze.

Być może Rumoka, w zamierzeniach Rudowskiego, została wybrana na spotkanie „Białych” w celu zastony dymnej, aby ukryć działalność na rzecz Powstania. Niezwykłym bowiem jest to, że na zebraniu stronnictwa „Białych”, które przecież odbyło się w Rumocie, nie było nikogo z rodziny Rudowskich - właścicieli majątku.

Kolejną kwestią był udział wielu chłopów z majątku Rudowskiego w Powstaniu. Według przekazów ustnych i opowieści starszych już mieszkańców Dobrejwoli, właśnie ta wieś miała być miejscem, gdzie osiedlono byłych Powstańców. Dawny Grąd Rumocki stał się Dobrą

Warte zobaczenia

Jak każda miejscowość także Dobrawola zmienia się i nowocześniej. Zniknęło wiele starych budowli. Niektóre budynki remontowane obecnie także zmieniają swój charakter i wygląd. Jest to naturalny proces, wynikający z potrzeb czasów i starzenia się budowli. Nie mniej jednak jeszcze dziś można znaleźć kilka „perełek”:

- budynek szkoły Podstawowej. Pobudowany z drewna w 1945 roku. Szkoła działała jeszcze w latach 60. XX wieku.
- kamienny krzyż przydrożny wystawiony w 1912 roku przez Józefa Ługowskiego
- przydomowa piwnica z przełomu XIX i XX wieku. Wybudowano ją z czerwonej cegły i głazów polnych. Jeszcze na początku XXI wieku służyła do przechowywania ziemniaków.

Rok 1945

Wieś Dobrawola pojawia się też w momencie „wyzwolenia” przez wojska Armii Czerwonej. Chodzi o mały epizod związany z okolicznymi bagnami i torfowiskami. Według opisów wyzwolenia, zawartych na stronie p. Narewskiej, dnia 17 stycznia około godziny 12.00, w pobliżu wsi Turza Mała pojawiła się kolumna czołgów radzieckich. Czołgi te nadjechały od strony wsi Głuźek i Dobra Wola. Niemcy nie spodziewali się przyjscia z tego kierunku wojsk radzieckich, gdyż łąki i bagna w rejonie wsi Rumoka, Zawady, Dobra Wola i Niegocin nawet w porze zimowej uważali za niedostępne dla broni pancernej. W czasie przemarszu przez łąki utknęły dwa czołgi radzieckie.

Opis ten pokazuje, oprócz faktu wygnania Niemców, że tereny wokół wsi jeszcze w pierwszej połowie XX wieku były bardzo podmokłe.

Egzekucja w Kalkówce

Przed wybuchem II wojny światowej nazwa Kalkówka nie była nawet punktem na mapie. Niewielu mieszkańców Mławy wiedziało o jej istnieniu. Kojarzyła się jedynie ze żwirownią znajdującą się pod Mławą. Jednakże miejsce to, odległe jedynie o 500 metrów od granic miasta, w styczniu 1945r., było świadkiem tragicznych wydarzeń.

To tutaj, w przededniu wyzwolenia tj. z 17 na 18 stycznia 1945r., miejscowi żandarmi i gestapo przeprowadzili egzekucję. Zbrodni dokonano na więźniach mławskich; żołnierzach Batalionów Chłopskich, Polakach osadzonych za przestępstwa gospodarcze, jeńcach radzieckich oraz na przypadkowo napotkanych na ulicy przechodniach. Zamordowano wówczas 364 osoby. Większość z pomordowanych na Kalkówce osób została rozpoznana przez rodziny, a ciała zamordowanych zabrane na cmentarze rodzinne. Jednak około 100 więźniów,

Przez wiele lat stał na niej wielki krzyż brzoźowy, będący symbolem ofiar II wojny światowej.

W 1964 r. z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Mławskiej na tragicznym miejscu wzniesiono pomnik- Mauzoleum. Projektantami pomnika byli Barbara i Andrzej Wachnowie. Ma on kształt sarkofagu, zaś wzniesione obok betonowe słupy są symbolem skazańców, którzy czekali na egzekucję.

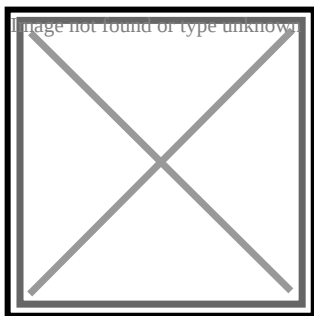
W czasie wspomnianej egzekucji zginął Adam Meredyk, lat 43, rolnik z Dobrej Woli i żołnierz Batalionów Chłopskich.

Ludzie związani z Dobrawolą

Kozak Józef Sawa Caliński, marszałek wyszogrodzki

Postać Józefa Sawy została opisana już w części Okruchy Historii Polskiej. Nie chcieliśmy powieełać całego artykułu, dlatego wspominając tego żołnierza, zapraszamy jednocześnie do zapoznania się z [jego życiorysem](#).

Podporucznik rezerwy Stanisław Keczmer (1901 - 1940)



Z wioską Dobrawola związana jest postać Stanisława Keczmera, nauczyciela, żołnierza roku 1920 i 1939, oficera i ofiary mordu sowieckiego w Katyniu. Między innymi dlatego słowo wyzwolenie z 1945 roku zostało wzięte w cudzysłów. Bowiem, jak wiemy z historii, jedna okupacja została zastąpiona przez inną.

Zanim napiszemy o samym podporuczniku, tytułem wstępu informujemy, że poniższy tekst biografii został zaczerpnięty, bez żadnych zmian, z [Kresowego Serwisu Informacyjnego](#): "Powiat oszmiański za czasów

Rzeczypospolitej Obojga Narodów był największym z powiatów w województwie wileńskim. To właśnie na jego terenie – w Krewie – zawarto układ, który dał początek unii polsko-litewskiej. Stąd wywodzi się królewska dynastia Jagiellonów. Tu urodziło się wielu wybitnych artystów, kapłanów i obrońców Ojczyzny.

W cyklu wspomnień przedstawię osoby i rodziny związane z przedwojenną historyczną „Oszmiańszczyzną”. Niekiedy będą to wątki nieznane, innym razem odświeżone, ale wzbogacone o nowe materiały z archiwów lub zbiorów prywatnych. Znacznej części nigdy nie publikowano. Kolejne artykuły pojawiać się będą w dwumiesięcznych odstępach.

Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej Stanisław Keczmer związał swe życie z powiatem oszmiańskim w roku 1922. Do wybuchu II wojny światowej pracował w oświacie. Pracę nauczycielską łączył z aktywnością społeczną oraz podnoszeniem kwalifikacji wojskowych. Jako podporucznik rezerwy wziął udział w wojnie z Niemcami. Jesienią 1939 roku powrócił do Wilna. Aresztowany przez Sowieców znalazł się w Kozielsku.

Urodził się 18 października 1901 roku w Dobrej Woli, obecny powiat mławski. Był synem Romana i Marianny z Balcerzaków. Edukację rozpoczął w szkole ludowej, do której uczęszczał przez pięć lat. Następnie pobierał nauki prywatnie. W roku 1916 złożył egzamin do klasy trzeciej ośmioklasowego gimnazjum męskiego w Mławie. Uczęszczał do niego przez cztery lata. Klasę szóstą ukończył, otrzymując

Pracując do klasy słukowej. W czerwcu 1920 roku. Wówczas wstąpił ochotniczo do Osmiańskiego Odcinka Legionów Wojskowych bolszewickiej. Służył w 7 Pułku Ułanów w stopniu szeregowca od 7 lipca 1920 roku. Wraz z kadrą zapasową pułku znalazł się w Gnieźnie, gdzie w kilka tygodni sformowano szwadron zapasowy dla uzupełnienia jednostki. Następnie przez Łódź i Kalisz dotarł do Warszawy. Połączenie z formacją macierzystą nastąpiło dopiero w okolicach Nowogrodka. Tam przydzielono go do 3 szwadronu. Służył w nim do 24 listopada 1920 roku. W tym czasie jednostka pełniła służbę dozorową wzdłuż Dźwiny. W Dziśnie dostał zwolnienie z wojska.

Po powrocie z armii do 1 stycznia 1922 roku pracował jako urzędnik starostwa w Działdowie. Od 6 stycznia 1922 roku rozpoczął pracę w zawodzie nauczycielskim na terenie powiatu oszmiańskiego. Ukończył seminarium nauczycielskie, w którym zdał egzamin dojrzałości.

Służba na Oszmiańszczyźnie

Na terenie powiatu oszmiańskiego zmieniał placówki. W latach 20. pracował w Polanach. W pierwszej połowie 1929 roku przebywał w Oszmianie, w drugiej pełnił funkcję nauczyciela szkoły powszechnej w Graużyszkach.

Pod koniec lat 20. odznaczony Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości.

W roku 1929 rozpoczął starania o przyjęcie na kurs podchorążych. Opiniowany pozytywnie zarówno przez władze starostwa oszmiańskiego oraz powiatowego komendanta przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego uzyskał przychylną odpowiedź Ministerstwa Spraw Wojskowych. Od 1 lipca do 24 sierpnia 1929 roku odbył skrócony kurs Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w Grudziądzu. Starszeństwo otrzymał 1 września 1929 roku. Przydzielony został do 6 Pułku Piechoty Legionów, który stacjonował w Wilnie.

11 stycznia 1930 roku wziął ślub z pochodzącą z Oszmiany Genowefą Teresą Gębicką, córką Konstantego i Sabiny ze Żdanowiczów. Sakrament małżeństwa przyjęli w kościele św. Jana Chrzciciela w Wilnie. Rok później na świat przyszła ich jedyna córka Krystyna.

Z Graużyszek przeniesiono go do Borun, stamtąd zaś 1 listopada 1931 roku do szkoły powszechnej w Powiażach. W Oszmianie ponownie znalazł się po roku 1932. Funkcjonowała tam wówczas placówka z nowym budynkiem, oddanym do użytku w roku 1930. Na jej otwarciu gościł m.in. prezydent Ignacy Mościcki. Grono nauczycielskie w roku 1931/32 liczyło 15 pedagogów, a 650 uczniów uczęszczało na zajęcia. Kierownictwo sprawował Jan Koneczny.

Ważny aspekt życia Stanisława Keczmera stanowiła działalność społeczna. Należał do związku strzeleckiego. Był także członkiem ZNP. W jego oddziale powiatowym wszedł w skład zarządu, a od 1933 roku pełnił stanowisko sekretarza. W ramach tej organizacji działały też liczne sekcje. Stanisław kierował sekcją prasową oraz oświaty pozaszkolnej.

Co roku odbywał ćwiczenia wojskowe w 6 Pułku Piechoty Legionów. Oceniany dobrze za zmysł organizacyjny i administracyjny, samodzielność i dokładność. Przełożeni zalecali jednocześnie potrzebę nabierania praktyki w dowodzeniu. Stanisława Keczmera opiniował m.in. ppłk dypl. Zygmunt Berling, w latach 1933 i 1935 zastępca dowódcy pułku.

W roku szkolnym 1936/37 doszło do podziału oszmiańskiej szkoły powszechnej na dwie placówki. Stanisław Keczmer trafił do szkoły powszechnej nr 2, którą kierował Józef Pienias. Danuta Kiełbowicz, córka innego nauczyciela szkoły powszechnej w Oszmianie Stanisława Sawarskiego, wspominała, że Keczmera często widywano wówczas w mundurze wojskowym.

Udział w wojnie obronnej, więzień Kozielska, zamordowany w lesie katyńskim

Zbliżała się wojna, nastąpiła mobilizacja. Już 26 sierpnia pułk Stanisława Keczmera osiągnął gotowość mobilizacyjną. Dzień później na pułkowym boisku sportowym dokonano przeglądu jednostki, po której dowódca płk Stanisław Engel zgłosił meldunek gen. Wincentemu Kowalskiemu, dowódcy 1 Dywizji Piechoty Legionów (6 Pułk Piechoty wchodził w jej skład). Ksiądz kapelan Bolesław Gramz (w niektórych

1 Dywizja Piechoty Legionów działała w składzie Grupy Operacyjnej „Wyszków” i 1 września skoncentrowała się w lasach na zachód od Broku. 4 września zapadła decyzja o przejściu GO „Wyszków” w rejon Różana. Po odwrocie za Bug pułk wziął udział w zwycięskiej bitwie pod Kałuszynem. Niestety stracił wtedy około 30% żołnierzy. Dalszy szlak wiódł w kierunku: Wodyń, Parczew, Włodawa, Radzyń Podlaski, Chełm oraz Tarnawatka. Po zakończeniu działań dowództwo nakazało żołnierzom starszym oraz mającym na utrzymaniu rodziny wracać do swoich miejsc zamieszkania.

Stanisław Kecmer udał się do Wilna. Niestety wpadł w ręce radzieckie. Wywieziono go do Kozielska, położonego około 250 kilometrów na południowy wschód od Smoleńska. Jeńcy przebywali w budynkach poklasztornych dawnej Pustelni Optyńskiej.

Likwidacja obozu kozielskiego (tzw. rozładowanie) rozpoczęła się 3 kwietnia 1940 roku. Znajdowało się w nim wówczas około 4,5 tysiąca polskich oficerów. Wśród więźniów Kozielska 535 osób stanowili nauczyciele.

Genowefa Kecmer ostatnią wiadomość otrzymała od męża w marcu 1940 roku. Wysyłane później przez nią paczki i listy wracały. Bezskutecznie szukała również małżonka przez Czerwony Krzyż.

Transporty z kolejnymi partiami oficerów odchodziły z Kozielska aż do połowy maja. Kierowano je do podsmoleńskiej stacji Gniezdowo. Dalej przewożono więźniów samochodami do pobliskiego lasu katyńskiego i tam strzałem w tył głowy tracono. Stanisław Kecmer zamordowany został przez Sowietów w kwietniu 1940 roku. Numer listy wywozowej -22/2-441-22. Pochowano go na cmentarzu w Katyniu.

Po wojnie rodzina Stanisława opuściła Oszmiańszczyznę i we wrześniu 1945 roku zamieszkała w Bydgoszczy przy ulicy Flisackiej. W roku 1947 Genowefa rozpoczęła procedurę uznania męża za zmarłego. Postanowienie takie wydał 23 marca 1948 roku Sąd Grodzki w Bydgoszczy. [Wyrok sądu w sprawie stwierdzenia śmierci wydał sędzia Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy - Ryszard Juszkiewicz].

Dopiero w roku 1990 ZSRR oficjalnie przyznało, że zbrodni na polskich oficerach dokonało NKWD. 28 lipca 2000 roku otwarto Polski Cmentarz Wojenny w Katyniu. Spoczywa na nim 4421 oficerów i podchorążych Wojska Polskiego, jeńców wojennych z obozu w Kozielsku.

W 2007 roku Stanisław Kecmer pośmiertnie awansował na stopień porucznika Wojska Polskiego. Zasłużonego obrońcę ojczyzny, społecznika i nauczyciela uhonorowała również społeczność Lipowca Kościelnego, gdzie 27 października 1901 roku w parafii św. Mikołaja przyjął sakrament chrztu. Odslonięty pomnik stanął w pobliżu obecnej szkoły podstawowej im. bł. bp. Leona Wetmańskiego 14 kwietnia 2010 roku.

W biografii porucznika Kecmera wspomniano, że po wojnie żona rozpoczęła starania o uznanie Stanisława za zmarłego. W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie (Nr 13 z 15 listopada 1947 r.) znalazła się informacja o tym. Podajemy ją w oryginalnym brzmieniu: „Na wniosek Genowefy Kecmer, zam. w Bydgoszczy, ul Flisacka, wszczęto postępowanie o uznanie za zmarłego jej męża Stanisława Kecmera, ur. 18 października 1901 r. w Dobrej Woli, pow. Mława, s. Romana i Marii z Balceraków, ostatnio zam. w województwie wileńskim, m. Oszmlana. Wymieniony został w 1939 r. powołany do W. P. i zaginął (Nr spr. III Zg. 334/47)”.

Ps. Zapraszamy do obejrzenia zdjęć w poniższej Galerii.

-

Strona oraz materiały zawarte w niej są objęte prawami autorskimi. Wykorzystywanie, kopiowanie i publikowanie części lub całości treści i informacji zawartych na stronie Parafii wymaga zgody Administratora Serwisu Parafii św. Mikołaja w Lipowcu Kościelnym (adres e-mail w nagłówku strony).

—